

Waldemar Chrostowski

Przedstawianie religii, kultury i historii żydowskiej w nowych systemach edukacyjnych krajów Europy Środkowej – Spotkanie robocze Międzynarodowej Rady Chrześcijan i Żydów, Mauloff

Collectanea Theologica 64/2, 161-164

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WALDEMAR CHROSTOWSKI, WARSZAWA

**PRZEDSTAWIANIE RELIGII, KULTURY I HISTORII
ŻYDOWSKIEJ W NOWYCH SYSTEMACH EDUKACYJNYCH
KRAJÓW EUROPY ŚRODKOWEJ – SPOTKANIE ROBOCZE
MIĘDZYNARODOWEJ RADY CHRZEŚCIJAN I ŻYDÓW**

Mauloff/Weilrod k. Frankfurtu nad Menem, 26-29 IV 1993

Przygotowania do konsultacji na temat przedstawiania religii, kultury i historii żydowskiej w systemach edukacyjnych Polski, Czech, Słowacji i Węgier rozpoczęły się wczesnym latem 1992 roku. Jednym z najważniejszych etapów była wizyta dr J. Schonevelda, sekretarza generalnego Międzynarodowej Rady Chrześcijan i Żydów (ICCJ), w poszczególnych krajach i próba nawiązania kontaktów na wysokich szczeblach rządowych i kościelnych, a także z organizacjami społecznymi i ekspertami. Rozmowy miały dać pełniejsze rozeznanie o istniejącej sytuacji, a zarazem stworzyć podwaliny pod opracowanie projektów najpilniejszych przedsięwzięć. Wizyta dr Schonevelda w Polsce miała miejsce w dniach 27 X – 1 XI 1992 roku. Sekretarz generalny ICCJ spotkał się – dzięki pomocy Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów – z wysokimi urzędnikami Ministerstwa Edukacji, przedstawicielami komisji sejmowej, chrześcijanami różnych wyznań, naukowcami i działaczami społecznymi. Nie wszyscy podzielali entuzjazm odnośnie do połączenia wyboru tematu i miejsca spotkania proponowanego w Niemczech. Uczestniczyłem m.in. w rozmowach w Sejmie RP. Kilkoro posłów podnosiło zasadne obawy, czy słuszne będzie zastanawianie się nad kształtem polskiego systemu edukacyjnego w kraju, w którym nasilały się właśnie krwawe ataki na cudzoziemców. Przypomnijmy podpalenia domów w miastach Hoyerswerda i Hünxe w 1991 r. oraz morderstwa w Bixtehude, Ostfildern, Rostocku i Mölln w 1992 roku. Sugerowano, że planowane konsultacje powinny się odbywać raczej w któryś z krajów, którego dotyczy poruszana problematyka. Spotkanie doszło jednak do skutku głównie dzięki temu, że ICCJ potępiła rasistowskie rozruchy i naciskała na jego odbycie właśnie w Niemczech.

Konsultacje miały miejsce w dniach 26-29 kwietnia 1993 r. w ośrodku ewangelickim w wsi Mauloff/Weilrod, położonej ok. 40 km na północny zachód od Frankfurtu nad Menem. Atmosfera spokoju, ciszy i uroczej izolacji sprzyjała obradom. Wzięło w nich udział ponad 40 osób, związanych z ICCJ lub zaproszonych przez tę organizację. Wśród zaproszonych delegacji największą grupę stanowili Węgrzy (8 osób). Z Czech przyjechały dwie osoby, ze Słowacji – jedna. Polskę reprezentowało 7 osób: ks. Waldemar Chrostowski, mgr Marcin H i n t z, Mirosława J a n k o w s k a i Piotr K r ó l i k o w s k i (oboje ATK), ks. dr Henryk P a p r o c k i (wyznanie prawosławne), prof. Szymon R u d n i c k i (Instytut Historyczny UW) i dr Anna S o b o l e w s k a. Pozostali uczestnicy przybyli z Austrii, Francji, Holandii, Niemiec, USA i Wielkiej Brytanii. Obecny był również dr Remi H o e c k m a n OP, sekretarz Komisji Stolicy Apostolskiej do Stosunków Religijnych z Judaizmem.

Robocze spotkanie otworzył w niedzielę, 26 kwietnia, wieczorem dr Jacobus S c h o n e v e l d. Jego wystąpienie odzwierciedlało zapatrywania i cele organizatorów i dlatego zasługuje na obszerniejsze streszczenie. Dr Schoneveld rozpoczął od stwierdzenia, że w Europie Środkowej mija czas euforii spowodowanej upadkiem komunizmu i pojawia się coraz więcej dezorientacji i objawów zmęczenia. Nawiązując do apatii i pesymizmu, a przede wszystkim do odradzania się nacjonalizmu, ksenofobii, fanatyzmu i ekstremizmu, wspomniał wyraźnie wojnę na obszarach byłej Jugosławii. Ani słowem nie wspomniał o wydarzeniach w Niemczech. Półtora miesiąca wcześniej środki masowego przekazu znów podały alarmującą wiadomość o napadzie neonazistów na cudzoziemca i o jego śmierci. Zogniskowanie uwagi na Żydach dr Schoneveld wyjaśnił tak: „sposób, w jaki społeczeństwo traktuje Żydów

i judaizm, stanowi probierz wewnętrznej jakości tego społeczeństwa (...) Szoah, czyli niemal doszczętne wyniszczenie narodu żydowskiego oraz żydowskiej religii i kultury w Europie, wykazała wewnętrzną dekadencję społeczeństwa europejskiego, które nie tolerowało Żydów, judaizm, żydowskiej religii i kultury w swoim łonie. To, co się stało, stanowi zatem ciągle jatrzącą ranę w świadomości europejskiej”. Nie można nie zgłosić zastrzeżeń wobec tych wywodów. Żagłada Żydów nie była przecież zbrodnią „społeczeństwa europejskiego” ani wynikiem jego „wewnętrznej dekadencji”. Dokonali jej naziści, którzy po dojściu w Niemczech Hitlera do władzy przygotowali ją starannie od strony ideologicznej, technicznej i technologicznej, a w końcu z zimną krwią zrealizowali głównie na ziemiach polskich. Mówienie o tych sprawach w Niemczech powinno być bardziej uszczegółowione aniżeli uczynił to dr Schoneveld.

Sekretarz ICCJ kontynuował: „Zamierzamy budować nową Europę. Jak możemy ją budować, jeżeli nie dokonamy rozliczenia z przeszłością? Są ludzie, którzy widzą rozwiązanie w przywróceniu Europy chrześcijańskiej, we wskrzeszeniu tego, co nazywają niezbywalnie chrześcijańską duszą Europy. Ale czy nie widzą, że ideał chrystianizacji Europy przy wsparciu środkami i w sojuszu z władzami państwowymi był jedną z przyczyn zniszczenia innych kultur, innych dziedzictw duchowych, innych dróg mądrości, innych sposobów życia, wśród nich również dziedzictwa żydowskiego? Nie ma wątpliwości, że jakieś elementy tych zlikwidowanych kultur – na różne pośrednie i ukryte sposoby – znalazły się pod powierzchnią, żeby to tak powiedzieć, wejścia do kultury europejskiej, ale ostatecznie dokonywało się to gwałtownie. Jednym z aspektów Rewolucji Francuskiej i następnych rewolucji, które ukształtowały oblicze Europy, było to, że stanowiły otwarte wybuchy energii zawartej w owych likwidowanych dziedzictwach i tradycjach, które domagały się dla siebie słusznych praw w Europie. Nie można zapominać, że i one bywały z kolei sprzyjającymi czynnikami i współtwórcami likwidacji”. Ten fragment wystąpienia zostawiam bez komentarza. Podczas konsultacji w Mauloff zabrakło czasu na rzetelne przybliżenie postulatu „nowej ewangelizacji”. Nikt nie podjął też dyskusji na temat uwarunkowań, przebiegu i skutków Rewolucji Francuskiej ani następnych rewolucji.

Postzegając Europę jako „rezultat walki między wieloma tradycjami i dziedzictwami” dr Schoneveld postawił pytanie o to, czy nowa Europa nadal będzie się odznaczała ksenofobią, która jest strachem przed obcym, albo raczej strachem przed tym, czym jest obcość. Jednak tak sformułowane pytanie powinno skłonić do podjęcia problematyki kształtu edukacji w całej „nowej Europie” (o ile naprawdę po 1989 r. Europa jest nowa), a nie tylko do poprzesławiania na rejonie na wschód i południowy wschód od Niemiec. Dr Schoneveld upatruje w chrześcijaństwie korzeni antyżydowskich stereotypów obecnych w kulturze europejskiej. Antyżydowska „mitologia” krzewiona w Europie przeszła, jego zdaniem, nawet do Azji i Afryki. Dzisiejsze nauczanie o religii, kulturze i historii żydowskiej to podstawowy klucz do wartościowania Europejczyków: „powiedz mi, czego uczysz o Żydach i judaizmie, a powiem ci, kim jesteś” – skonstatował.

Wybór krajów Europy Środkowej za przedmiot odbywanych konsultacji dr Schoneveld tłumaczył tym, że w tych krajach tworzy się coś nowego. Ich obywatele mogą uniknąć błędów i mankamentów, które zakradły się gdzie indziej, a dzięki temu wypracować nowe modele nauczania o Żydach, które byłyby wzorem do naśladowania. Przyznam, że i ta linia myślenia jest dość kontrowersyjna. Skoro kraje, w których tradycje demokracji są znacznie dłuższe i gdzie wolność kwitła niemal od końca II wojny światowej, dotąd nie dopracowały się prawidłowych modeli przedstawiania Żydów i judaizmu w swoich systemach edukacyjnych, to czy ma rację bytu czynienie z Polski, Czech, Słowacji i Węgier poletka do jeszcze dalej posuniętego eksperymentowania i jakby przeskakiwanie etapów dorostania do prawdziwej demokracji? Dobrze wiadomo, że nie chodzi o to, by niewolniczo naśladować Zachód i powielać to, co się tam robi. Ale wmawianie, że można osiągnąć więcej lekceważąc lub ignorując realia jest po prostu niebezpieczne. Antyżydowskie stereotypy nie są polską, czeską, słowacką czy węgierską specjalnością. Uczciwa diagnoza sytuacji na Zachodzie pokazuje, że i tam wcale nie jest dużo lepiej. Bardziej pożyteczne byłoby badanie przebiegu i sposobów wdrażania już opracowanych systemów (jeżeli w odniesieniu do nauczania o Żydach i judaizmie takie naprawdę są) w krajach Zachodu, przeszedzeniu trudności, jakie się z tym wiąza, oraz określenie niepowodzeń i wyciągnięcie konsekwencji z tego rzetelnego rozeznania. Dopiero wtedy należałoby podzielić się doświadczeniami z sąsiadami ze Wschodu. Teoretycz-

ne narzucanie pewnych wzorców, niezależnie od tego, jak są potrzebne i celowe, zazwyczaj kończy się podejrzaną ideologizacją. Ludziom w Europie Środkowej, którzy przeżyli utopię komunizmu, może to przypominać zakończony (?) niedawno komunistyczny eksperyment.

Europejska edukacja zakłada dwa odniesienia: nauczanie chrześcijańskie, czyli katechezę, a w niej wciąż obecne negatywne stereotypy Żydów i judaizmu, oraz wykształcenie ogólne, w którym uczniowie poznają elementy kultury własnego kraju i kontynentu oraz całego świata. Jedno i drugie potrzebuje gruntownej przebudowy. Te dwa aspekty uzasadniają podjęcie konkretnych konsultacji w dwóch grupach: w jednej zajęto się nauczaniem chrześcijańskim, w drugiej uwaga skupiła się na edukacji ogólnej.

Trzonym konsultacji w Mauloff/Weilrod były dwa referaty. Pierwszy, zatytułowany *Jüdische Kultur, Religion und Geschichte in der Lehre und Religionsunterricht des Katholischen Kirche in Polen*, przedstawił Piotr K r ó l i k o w s k i, student Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Przypomniał teologiczne i historyczne podstawy dialogu chrześcijańsko-żydowskiego oraz przedstawił jego zwięzłą charakterystykę i przebieg w naszym kraju. Omówił też odnośne dokumenty Magisterium Kościoła i wskazał na ich recepcję w polskich publikacjach katechetycznych. Chociaż dialog rozpoczął się w Polsce z opóźnieniem i od początku natrafiał na przeszkody grożące jego zerwaniem (zwłaszcza spór o klasztor sióstr karmelitanek w Oświęcimiu), to osiągnięcia, stan obecny i perspektywy stosunków chrześcijańsko-żydowskich budzą uzasadnione nadzieje. Ich przyszły kształt będzie zależał od przyswojenia przez Kościół w Polsce – w jeszcze większym niż dotąd stopniu – owoców dialogu. Odnosi się to szczególnie do katechezy i katechetyki, które – chociaż widoczne są oznaki ustawicznych zmian na lepsze – w niedostatecznym stopniu uwzględniają reorientację Kościoła wobec Żydów i judaizmu. Dotkliwie odczuwalny jest brak systematycznych katechez zwłaszcza w najwcześniejszych etapach procesu nauczania dzieci.

Drugim referentem był prof. John E d w a r d s, wykładowca średniowiecznej i nowożytnej historii żydowskiej na uniwersytecie w Birmingham (Wielka Brytania). Jego wystąpienie, zatytułowane *Jews in Europe: The Past and the Future (Żydzi w Europie – przeszłość i przyszłość)*, stanowiło polemikę z poglądami, jakie głosił Eric Hosbawm, angielski historyk-marksista pochodzenia żydowskiego. Według niego można pisac historię Europy aż do XVIII w. bez jakichkolwiek odniesień do Żydów oraz ich w niej udziału. Tymczasem, podkreślił Edwards, obecność Żydów w dziejach Europy średniowiecznej, a także później, zdecydowanie przeczy takim opiniom. Co więcej, po dzień dzisiejszy determinuje wiele aspektów dialogu chrześcijańsko-żydowskiego. Pouczanie Polaków albo Węgrów ze strony ludzi z Zachodu na temat stosunku wobec Żydów musi się liczyć z faktem, że pierwsze pogromy Żydów sprowokowano w latach 1144-50 w Norwicz, w Anglii. Trwała tradycja prześladowań w większości krajów Europy Zachodniej spowodowała tam niemal całkowity zanik życia żydowskiego oraz przeniesienie jego punktu ciężkości do Europy Środkowo-Wschodniej. Dopiero Szoah raz jeszcze zmieniła mapę osadnictwa Żydów ukształtowanego po 1500 roku. Jak na razie, historiografia Europy Zachodniej zrobiła mało dla właściwego przedstawiania dziejów Żydów ani też nie uwzględniła w należyтым stopniu żydowskiego wkładu w dzieje cywilizacji europejskiej. Czasami byłoby lepiej gdyby zachodni nauczyciele po prostu nauczyli się milczeć. Wtedy zaś, gdy zabierają głos, nie wolno im wymawiać się od odpowiedzialności za krzywdy, które na całym świecie bywają wciąż wyrządzane, i to nie tylko Żydom. Wystąpienie prof. Edwardsa było szczere i zawierało sporo trafnych spostrzeżeń. Nie znalazło jednak odzwierciedlenia ani nie wzbudziło szczególniejszych reperkusji wśród uczestników konsultacji.

Sporo czasu podczas roboczego spotkania poświęcono na prace w grupach i dyskusje. Obradom pierwszej grupy, omawiającej zagadnienia prezentacji judaizmu w katechezie szkolnej, przewodniczył dr J. S c h o n e v e l d i prof. John P a w l i k o w s k i OFM z Catholic Theological Union w Chicago. Drugą, poświęconą problematyce ogólnej, prowadził dr Uri K a u f m a n n, wykładowca nowożytnej historii żydowskiej w Wyższej Szkole Studiów Żydowskich w Heidelbergu (Niemcy) i prof. Lorraine B e i t l e r, przewodnicząca Wydziału Edukacji Muzeum Żydowskiego w Nowym Jorku. Rezultaty ustaleń w grupach przedstawiono 29 kwietnia podczas zamykającej konsultacje sesji plenarnej. Wnioski zebrano w specjalnym oświadczeniu, składającym się z pięciu części.

Pierwsza część oświadczenia zawiera sugestie odnośnie do informacji: pozyskiwanie kompetentnych ludzi zdolnych ożywiać dialog międzyreligijny w poszczególnych regionach,

wymiana informacji między Wschodem i Zachodem, opracowywanie bibliografii na temat Żydów i judaizmu oraz na temat dialogu, ustanowienie przy domu Martina Bubera w Heppenheim (Niemcy), gdzie mieści się siedziba ICCJ, specjalnego banku danych. Druga grupa wniosków dotyczy instytucji akademickich: przyznawanie stypendiów studentom z Europy Środkowej, zakładanie bibliotek zaopatrzonych w publikacje z dziedziny dialogu, zwrócenie się o pomoc ze strony UNESCO na rzecz tworzenia osobnych studiów nad stosunkami chrześcijańsko-żydowskimi (zgłoszono sugestię utworzenia centrum Studiów Żydowskich przy Uniwersytecie Karola w Pradze). Trzecia grupa konkluzji ma na względzie nauczanie i kształcenie: potrzeba przetłumaczenia opracowanych w 1985 r. przez ICCJ *Wskazań odnośnie do nauczania historii* na języki używane w Europie Środkowej i Wschodniej, opracowanie materiałów (samo)kształceniowych dla dorosłych, włączenie Kościołów do finansowego wspierania projektów badawczych ukierunkowanych na dialog, prośba o wsparcie finansowe ze strony poszczególnych ministerstw edukacji dla podjęcia analizy podręczników historii pod kątem przedstawiania Żydów i judaizmu, prośba o wsparcie ze strony EWG dla projektu nowego podręcznika historii Żydów i innych podręczników dla studentów w Europie Środkowej, przekłady i adaptacje istniejących na Zachodzie materiałów audiowizualnych, szukanie wsparcia ze strony Międzynarodowego Centrum Uniwersyteckiego Nauczania Cywilizacji Kultury Żydowskiej w Jerozolimie, organizowanie konferencji ekspertów oraz rozpowszechnianie opracowanych przez Wydział Diaspory Edukacji Agencji Żydowskiej modelowych lekcji dotyczących rozmaitych aspektów religii, historii i kultury żydowskiej. Czwarta część oświadczenia odnosi się do praktyki edukacyjnej: podróże studyjne i seminaria naukowe dla nauczycieli i księży z krajów Europy Środkowej do Izraela oraz do dużych skupisk diaspory żydowskiej, zmiana formuły tzw. Marszu Żywych organizowanego na terenie byłego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu przez umożliwienie uczestniczącej w nim młodzieży żydowskiej kontaktów z polskimi rówieśnikami, organizowanie kursów dla młodzieży na temat życia w społeczeństwie pluralistycznym. Ostatnia, piąta część oświadczenia dotyczy zachowania dziedzictwa: identyfikacja dzieł sztuki i przedmiotów należących niegdyś do wspólnot żydowskich oraz włączenie ICCJ i organizacji krajowych w troskę o żydowskie synagogi i cmentarze, w czym dużą rolę mogłaby odgrywać młodzież.

Delegacja polska brała czynny udział w dyskusjach. Nie sposób wymienić wszystkich poruszanych przez nią kwestii. Wskazywano na specyfikę dialogu chrześcijańsko-żydowskiego w Polsce. Podkreślano, że podejmowane wysiłki natrafiają na bardzo trudne bariery, wśród nich na wciąż istniejący i rozpowszechniany obraz Polski i Polaków jako kraju i społeczeństwa antysemitckiego, wręcz odpowiedzialnego za zagładę Żydów. Wielu ludzi na Zachodzie, nawet uczestników dialogu, z upodobaniem czy wręcz z nonszalancją używa określenia „Polish Antisemitism” (polski antysemityzm), sugerując specyficznie polską jakość i odmianę antysemityzmu. Taki język mówi więcej o rozmówcy i jego własnych stereotypach aniżeli o faktycznym stanie wzajemnych stosunków. Nie można też poprzestawać jedynie na problematyce antysemityzmu. Taka redukcja nigdy nie pozwoli na przejście do prawdziwego dialogu teologicznego ani na rzetelne spojrzenie na wspólną historię i dziedzictwo.

Mimo wielu jednostronności konsultacje w Mauloff należy uznać za potrzebne. Najważniejszym osiągnięciem było chyba to, że uczestnicy zwłaszcza z Polski i Węgier otrzymali możliwość otwartej rozmowy na obolałe tematy. Trzeba jednak poczynić pewną obserwację. Spotkanie odbywało się w ośrodku, w którym przebywała także pokaźna grupa młodzieży niemieckiej. Przez kilka dni trwania konsultacji nikt z organizatorów nie podjął próby nawiązania z nią kontaktu. Również młodzież nie przejawiała żadnego zainteresowania ludźmi, których spotykała na wspólnych posiłkach i podczas rekreacji. Były to dwa nie tyle obce, ile zupełnie obojętne sobie światy. Daje to sporo do myślenia zważywszy, że przedmiotem konsultacji były systemy edukacyjne.

Ks. Waldemar Chrostowski, Warszawa